



NIE SAMYM CHLEBEM...



Biuletyn Parafii p.w. Stygmatów Świętego Franciszka z Asyżu, Kraków - Bronowice Wielkie

egzemplarz bezpłatny

nr 47 ✠ Jubileusz 100-lecia parafii ✠ wrzesień 2009

www.franciszkanie-bronowice.pl

NADE WSZYSTKO WDZIĘCZNOŚĆ BOGU

„Odnówić się duchem w myśleniu” – słowa św. Pawła z Listu do Efezjan towarzyszą nam w tym niezwykłym jubileuszowym roku 100-lecia bronowickiej parafii. Słowo *Jubileusz* mówi nam przede wszystkim o radości, której teologiczne znaczenie wyrażają biblijne słowa, że jest to naprawdę „czas łaski od Pana!” Czas upragniony i pełen nadziei, zapowiadany przez starotestamentalnych proroków i urzeczywistniony poprzez słowa i czyny Jezusa Chrystusa. Stąd też każdy jubileusz zawiera zawsze w sobie tę samą treść i głębię, chociaż może być przeżywany na różne sposoby. Ale nade wszystko – przypomina nam papież Jan Paweł II – „okres jubileuszowy pozwala nam poznać język wymownych znaków, jakimi posługuje się Boża pedagogia, aby nakłonić człowieka do nawrócenia i pokuty, które są początkiem i drogą jego odnowy oraz warunkiem odzyskania tego, czego o własnych siłach nie mógłby zdobyć: przyjaźni Boga, Jego łaski i życia nadprzyrodzonego – tego życia, które jako jedyne może zaspokoić najgłębsze pragnienia ludzkiego serca” („*Incarnationis misterium*”. *Bulla ogłaszająca Wielki Jubileusz Roku 2000*, nr 2).

Obchodząc jubileusz 100-lecia parafii Stygmatów św. Franciszka z Asyżu radujemy się więc i cieszymy, składamy Bogu dziękczynienie, przepraszamy i zanosimy błagania do Pana historii i Pana ludzkich sumień (por. Jan Paweł II, *Tertio millennio adveniente*, nr 16), aby jak najpełniej zaczerpnąć miłosierdzia i łask, odnawiając się duchem i myślą. Umocnieni Bożą mocą śpiewamy nasz hymn uwielbienia, bo każda jubileuszowa chwila jest nasycona zbawczą obecnością Stwórcy i zbawczym Jego działaniem. Dzielimy tę radość z innymi, ponieważ możemy pokazać współczesnemu

światu, światu kontrastów i sprzeczności, błędacemu nierzadko we mgle fałszywych ideologii i ateizmu, światu ogarniętemu wielkim rozwojem nauki i techniki, a jednocześnie propagującemu coraz to większą falę nienawiści, terroryzmu i moralnego relatywizmu, odnowione oblicze Boga i prawdy o drugim człowieku. Stąd też rodzi się nasza wdzięczność, że przez tyle lat – pokolenia ojców, matek i dzieci – przychodzili i przychodzą do tej franciszkańskiej świątyni, aby się modlić, czując się jedną wielką parafialną rodziną. Im większa pozostanie nasza wrażliwość na krzywdę, niesprawiedliwość i nędzę współczesnego człowieka, tym bardziej możemy przemienić ten świat, pokazując swoją postawą, że warto zawierzyć Bogu, bo tylko w Nim jest cała pełnia prawdy, ludzkich poszukiwań, szczęścia i sensu życia. Ludzie naszych czasów mają prawo, by cieszyć się Bogiem, który umacnia, pociesza i uzdrawia serca skołatane trudami codzienności. Jesteśmy żywym Kościołem, „a czyż zadanie Kościoła nie polega właśnie na tym, że ma on odzwierciedlać światłość Chrystusa we wszystkich epokach dziejów i sprawiać, aby blask Jego oblicza zajaśniał także pokoleniom nowego tysiąclecia?” (Jan Paweł II, *Novo millennio ineunte na zakończenie Wielkiego Jubileuszu 2000*, nr 16). Przeżywając jubileusz naszej parafii, czynimy dzięki i prosimy Boga, aby nie zabrakło w nas wiary, odwagi i siły, do budowania we współczesnym świecie, poprzez osobiste świadectwo Chrystusowego „królestwa prawdy i życia, królestwa świętości i łaski, królestwa sprawiedliwości, miłości i pokoju” (*Prefacja o Jezusie Chrystusie, Królu Wszechświata*, nr 49).

Eligiusz Dymowski OFM



Do Bogarodzicy
z Bronowic Wielkich

Matko Jezusowa w bronowickiej sukni
tetmajerowska polska nasza
Pani nadziei na trudne czasy
przytul
pociesz
i dodaj sił w codzienności
by miłość choć kulawa
wierną Bogu była

Eligiusz Dymowski OFM



PYCHA – ODWIECZNA CHOROBA DUSZY

Żyj tak, abyś swoich spraw nie musiał tacić przed ludźmi
Lew Tołstoj

Grzech pychy – ta odwieczna choroba duszy ludzkiej, przeszkoda w kontakcie z Boskim dekalogiem, bazująca na nieuzasadnionym samozadowoleniu, szukająca widowni, światła i oklasków – staje się coraz bardziej widoczna w naszych współczesnych czasach ziemskiego życia.

Niepojęta miłość Stwórcy powołała człowieka do życia wiecznego, a więc po ziemskim pielgrzymowaniu, wkraczamy do niego, ale wcześniej musimy sobie zapracować na ziemi na szczęście wiecznego życia. Troszczymy się tutaj na ziemi o zdrowie ciała, powodzenie życiowe, ale czy pamiętamy o zdrowiu duszy?

Cedujemy nasze zdrowie wyłącznie medycynie, która nie może niestety zapewnić zdrowia duszy. Odwrotnie, kiedy człowiek posiada czystą duszę, bardzo często pomaga mu ona w fizycznych lękach i niedomaganiach.

Wracając do pojęcia pychy, możemy ją przeciwstawić dumie uzasadnionej prawym życiem. To dwa przeciwstawne bieguny postępowania człowieka.

Wiek nasz wpaja w człowieka, że jest wielki, samowystarczalny, może omijać podstawowe prawa ustanowione przez swego Stwórcę. Gloryfikacja życia czysto konsumpcyjnego wciąga człowieka w otchłań pychy, która już na początku aktu stworzenia straciła z nieba „upadłe anioły”.

Teraz szatan szuka odwetu, dojścia do człowieka poprzez egoizm, samorozgrzeszenie, wyciszenie głosu sumienia. Człowiek staje się pyszny i zarozumiały, a tym samym krzywdzi bliźnich. Człowiek mądry zna swoją autentyczną wartość, jest skromny, kieruje się altruizmem.

Znaczenie naszego życia mierzy nie czas trwania na ziemi, lecz wielkość jego głębi duchowej. „Każdy człowiek żyje duchem, ale nie każdy o tym wie” – stwierdza L. Tołstoj (*Aforyzmy*, Warszawa 1978, s. 16). Szkoda, że o tym często nie chcemy pamiętać!

Grzech pychy odrzuca miłość Boga i bliźniego, nie zezwala na rachunek sumienia, miłosierdzie, przebaczenie. Pycha jest przekonana o swojej mądrości i wielkości, lekceważy więc prawdziwe moralne prawa i autorytety. Wspomaga ją podszept szatański „Jesteś nieszczęśliwy, ja ci daję nowy obiekt uczuć godny ciebie. Rzuć rodzinę lub prowadź podwójne życie, oszukując umiejętnie swoich bliskich, będziesz bezkarny i szczęśliwy. Jesteś przecież wielki i wspaniały”.

Szatan działa też za pośrednictwem mediów, wszechobecna pornografia, nauka zdrady, zabijania, kultem satanizmu.

Pycha ludzka jest podatna na taką pożywkę dla rozwoju bakterii wszelkiego ziemskiego zła.

Człowieku! Pyłku w kosmosie! Przystań unosić się pychą, Boga nie jesteś w stanie oszukać. Przegrywasz życie wieczne za cenę ziemskiego przekłamania, pychy i próżności.

I znów przytoczę L. Tołstoja (*op. cit.*, s. 42): „Nawet dobry człowiek, jeśli nie uzna błędów i szuka usprawiedliwienia, może stać się najgorszym łotrem...” i dalej (*op. cit.*, s. 13): „Życie jest złe dlatego, że ludzie żyją źle..., a każdy grzech rodzi się w myślach”. L. Tołstoj nazywa trafnie pychę „rozpasanym egoizmem”. To podłoże dla rozwoju pychy, która pociąga za sobą głupotę; mądry człowiek nigdy nie będzie się wywyższał nad innych.

Nie lubimy pyszałków bezkrytycznie z siebie zadowolonych (zob. świat polityki, władzy), często spadają oni szybko z „wysoka”.

Uzasadniona własnymi osiągnięciami, bazującymi na prawie boskim, duma – jest częścią godności ludzkiej i jednocześnie antonimem pychy.

Pycha eliminuje pokorę, stymuluje pokusy, nie tworzy radości postępowania. Jest to oczywiste i zrozumiałe dla sprawiedliwych, nie przywiązujących wagi jedynie do doczesnych zaszczytów.

Mądry chrześcijanin szuka dobra, a nie jedynie szczęścia. Kłamstwo szuka argumentów dla własnych postępów, kusi do siebie mirażami szczęścia, ale zawsze pozostaje samotne. Prawda i skromność nigdy nie są samotne, bo pozbawione są pychy i egoizmu.

Człowiek w życiu doczesnym może czuć się bezpieczny zawierając się Bogu bez reszty jako jego dziecko. Św. Paweł uważał, że i w życiu ziemskim i po śmierci należymy do Pana, a on stoi za naszym zbawieniem. Bóg jest sternikiem łodzi jaką jest życie; wybierając łódź za podszeptem szatana ginie my wciągani przez grzech pychy w wieczne ciemności.

Bóg stoi obok nas ofiarowując nam życie wieczne, kocha ciszę, kontemplację, usuwa lęk otwierając ramiona na przyjęcie ufającym mu bezgranicznie. Nie słuchajmy szeptu złego ducha, pozbydźmy się balastu pychy z łodzi naszego życia, kierujmy się prawdą i dobrem, a zachowamy prawdziwą godność człowieka jako stworzenia Bożego, takiego, które nie musi skrywać swego postępowania przed światem.

Barbara Mikuszevska-Kamińska

BĄDŹMY WSPÓLNOTĄ EWANGELIZUJĄCĄ

(rozmowa z o. proboszczem Eligiuszem Dymowskim)

Lada chwila rozpoczną się obchody 100-lecia naszej parafii oraz 800-lecia istnienia zakonu franciszkanów. Splot tych wydarzeń zmusza nas, by zadać sobie pytanie – jak my – świeccy parafianie możemy włączyć się czynnie w przeżywanie tego wyjątkowego czasu?

Te dwa jubileusze rzeczywiście są dla nas wyjątkowe. Dla naśladowców św. Franciszka 800 lat Zakonu, to doskonała okazja, aby pośród wydarzeń codzienności, podjąć auten-

tyczną i pogłębioną refleksję nad swoim powołaniem i wiernością regule franciszkańskiej, która polega „na wiernym zachowywaniu świętej Ewangelii Pana naszego Jezusa Chrystusa przez życie w posłuszeństwie, bez własności i w czystości”. Natomiast postęga braci mniejszych od ponad stu lat w Bronowicach Wielkich z pewnością przyzwyczała wiernych do franciszkańskiego habitu. Każdy więc jubileusz jest



800-LECIE ZATWIERDZENIA REGUŁY FRANCISZKAŃSKIEJ



Rok 2009 jest rokiem ważnych jubileuszy, zarówno dla naszej parafii jak i dla całego Zakonu franciszkańskiego. W pewnym sensie te dwa jubileusze splatają się ze sobą, bo właśnie od stu lat, bracia mniejsi Prowincji Matki Bożej Anielskiej, posługują w Bronowicach Wielkich. Zatrzymajmy się przez chwilę nad jubileuszem 800-lecia Zakonu Braci Mniejszych.

Rokiem przełomowym w życiu św. Franciszka z Asyżu – Jana Bernardone, urodzonego w 1181 – był rok 1202. Wtedy to po przegranej bitwie przez Asyżan przeciwko Perugii, dostał się on do niewoli i przez rok przebywał w więzieniu. Pobyt w więzieniu nie tylko odbił się negatywnie na jego zdrowiu, ale także zapoczątkował jego duchową przemianę. Dotychczasowy król asyjskiej młodzieży, coraz częściej poszukiwał samotności i oddawał się modlitwie prosząc Boga, aby wskazał mu co ma czynić? W tym czasie Franciszek odkrył, że ma żyć według świętej Ewangelii naśladować Jezusa Chrystusa w ubóstwie i pokorze. Owo odkrycie nie było czymś nowatorskim, gdyż podobne życie prowadzili już w XII w. kaznodzieje wędrowni, m.in. św. Norbert z Xanten, a później członkowie tzw. ruchów pauperystycznych, z których jednak znaczną część była w opozycji do Kościoła, stając się heretykami (waldensi, albigensi, katarzy). Kiedy około 1206 roku Franciszek rozpoczął życie ewangeliczne, zaczęli dołączać do niego również inni, którzy podobnie jak on, pragnęli żyć według Ewangelii i w ubóstwie. Aby jednak nie być posądzonym o herezję, Franciszek udał się wraz z 11 towarzyszami do Rzymu, żeby od papieża Innocentego III uzyskać potwierdzenie dla takiego sposobu życia. Miało to miejsce w kwietniu 1209 roku, kiedy to św. Franciszek i jego towarzysze złożyli na ręce papieża Innocentego III swoje śluby zakonne. Tak wspomina o tym św. Franciszek w *Testamencie*, gdzie pisze: „Gdy Pan zlecił mi troskę o braci nikt mi nie wskazywał co mam czynić, lecz sam Najwyższy objawił mi, że powinienem żyć według Ewangelii świętej. I ja kazałem to spisać w niewielu prostych słowach, i Ojciec Święty potwierdził mi”. I chociaż ta pierwotna wspólnota franciszkańska nie od początku nazywała się zakonem, ale

„pokutnikami z Asyżu”, to jednak ten właśnie rok uznaje się za moment zatwierdzenia Reguły franciszkańskiej i powstania Zakonu Braci Mniejszych. Reguła ta z czasem została dopracowana i poszerzona, zaś ostatecznie zatwierdzona 29 listopada 1223 r., przez papieża Honoriusza III. Nie znamy co prawda treści pierwotnej Reguły franciszkańskiej, ale zapewne jej ducha wyraża zarówno Reguła niezatwierdzona z 1221 jak i definitywna, z 1223 roku.

Jedną z głównych idei obchodzonego w bieżącym roku Jubileuszu 800-lecia zatwierdzenia Reguły jest powrót do źródeł, tzn. do pogłębionej refleksji nad Regułą i innymi pismami św. Franciszka oraz do ducha Reguły franciszkańskiej. W tym celu podejmowane są liczne inicjatywy mające na celu odczytanie na nowo duchowej inspiracji św. Franciszka i zafascynowanie nią ludzi XXI wieku. W skali całej rodziny franciszkańskiej, ważnym wydarzeniem jubileuszowym, które odbiło się szerokim echem w świecie, była *Kapituła namiotów*, która odbyła się w Asyżu w kwietniu br. Zgromadziła ona ok. 2000 braci ze wszystkich gałęzi I Zakonu, tzn. Zakonu Braci Mniejszych, Zakonu Braci Mniejszych Konwentalnych, Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów i Trzeciego Zakonu Regularnego.

W Polsce centralne uroczystości jubileuszowe odbędą się w Krakowie i Wieliczce w dniach 2–4 października 2009 r. Obejmować będą m.in. sesję naukową pt. „Franciszkanie: przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Kulturotwórcza rola Zakonu Franciszkanów w Polsce”, wspólną modlitwę, koncerty o tematyce franciszkańskiej, uliczną ewangelizację, noc misyjną itp. Poza tym każda Prowincja franciszkańska podejmuje własne inicjatywy jubileuszowe.

800-lecie zatwierdzenia Reguły św. Franciszka, jest okazją do dziękczynienia nie tylko dla duchowych synów Biedaczyny z Asyżu, ale także dla tych wszystkich, którym oni posługują, bądź to poprzez pracę duszpasterską w parafiach, bądź głoszone misje ludowe i rekolekcje, bądź też przez posługę w konfesjonale.

Stanisław Mazgaj OFM

BĄDŹMY WSPÓLNOTĄ EWANGELIZUJĄCĄ, cd. ze s. 2

okazją, aby podjąć osobistą drogę wewnętrznej przemiany i nawrócenia. Tak dla zakonników jak i wiernych świeckich jest wiele okazji, aby uczcić godnie te dwa wydarzenia, chociażby przez aktywniejszą modlitwę, rozmyślanie, osobiste świadectwo wierności Bogu, czy konkretne dzieła miłosierdzia.

Czym są misje parafialne? Z programu wynika, że to po prostu rekolekcje. Dlaczego więc nazywa się je misjami?

Misje parafialne w odróżnieniu od dorocznych rekolekcji wyróżnia nade wszystko formacyjny charakter chrześcijanina. Wielką rolę odgrywa tu niewątpliwie sam ich wydłużony czas, ze szczególnym zwróceniem na głoszenie, tłumaczenie i przeżywanie Słowa Bożego oraz celebrację sakramentów, prowadzoną przez „zespół misyjny”, który w mocy Ducha Świętego i z mandatu Kościoła wzywa do indywidualnego nawrócenia lub duchowego wzrostu danej wspólnoty para-

fialnej, która ma uświadomić sobie, że jest nie tylko wspólnotą ewangelizowaną, ale w sposób dojrzały sama ma stać się wspólnotą ewangelizującą. Stąd też ta różnica. Potrzebujemy wszyscy takiego czasu i takiej odnowy.

Dlaczego właśnie w taki sposób będziemy obchodzić 100. rocznicę istnienia parafii?

Odpowiedź na to pytanie praktycznie zawarta jest w poprzednim wyjaśnieniu. Misje parafialne są tym nadprzyrodzonym *kairos*, czyli czasem, gdzie Bóg przybliża się i zamieszkuje pośród swego ludu, aby urzeczywistnić w nim zbawcze dzieło miłości. Jak jednak przeżyjemy ten „czas łaski”, w dużym stopniu i tak będzie zależeć to od nas.

Skąd się wziął pomysł, aby motywem przewodnim misji parafialnych były słowa św. Pawła z Listu do Efezjan „Odnówić się duchem w myśleniu”?

OSTATNIA WIECZERZA W BRONOWICKIM KOŚCIELE



„Oto ja jestem z wami aż do skończenia świata”. Taki napis ułożony z liter wykonanych z brązu, widnieje nad mozaiką przedstawiającą Ostatnią Wieczerzę umieszczoną na ścianie absydy obecnego prezbiterium kościoła, a dawnej kaplicy Fischerów, wzniesionej w ostatnim dwudziestoleciu XIX wieku. Wydaje się, że warto z racji jubileuszu 100-lecia istnienia parafii w Bronowicach Wielkich, przypomnieć o okolicznościach jej powstania, tym bardziej, że wykonano ją kilkanaście lat przed rozbudową kościoła, która miała miejsce w latach 1973–1979, a dzisiaj stanowi ważny element jego wystroju i wyposażenia. Kiedy bowiem w drugiej połowie lat 60. ubiegłego stulecia potrzebom kultu religijnego służyła dalej dostawiona do kaplicy drewniana przybudówka, ścianę absydy obecnego prezbiterium wypełniał neogotycki, drewniany ołtarz główny, pochodzący jeszcze z czasów budowy kaplicy. Niestety, z upływem lat, zarówno ołtarz jak i aranżacja prezbiterium nie odpowiadały ówczesnym wymaganiom i potrzebom odnowionej liturgii posoborowej. Z tych też względów, w okresie administrowania parafią przez o. Sebastiana Pępiaka, skądinąd osoby uzdolnionej artystycznie i wrażliwej na piękno i sztukę (nota bene sam amatorsko i z pasją oddawał się malarstwu), podjęto się odważnego, ale jednocześnie dobrze przemyślanego przedsięwzięcia. Wtedy też w latach 1967–1968 nastąpiły istotne zmiany w wyposażeniu kościoła (głównie jego prezbiterium), nadzorowane przez administratora parafii, wspomnianego o. Sebastiana Pępiaka. Przede wszystkim usunięto dawny, neogotycki ołtarz główny z końca XIX wieku. Decyzja ta nie należała do łatwych i budziła sporo kontrowersji. Jednak – jak zanotowano w kronice klasztornej – ołtarz główny był już bardzo zniszczony przez robactwo i chcąc go ratować, należałoby (...) w 80% wymienić drzewo i rzeźby, podorabiać brakujące ich części (...). Dlatego powstała po rozważeniu dokładnym „za i przeciw”, śmiała koncepcja zbudowania [ołtarza] centralnego i z trwałego materiału.

Podjęto też decyzję, aby tłem dla nowego ołtarza była plastyczna ilustracja Ostatniej Wieczerzy. Pokryto więc ścianę absydy (poniżej okien witrażowych) ceramiczno-mozaikową płaskorzeźbą o szerokości 16 i wysokości 2 metrów, przedstawiającą scenę Ostatniej Wieczerzy z siedzącymi za stołem apostołami. Jednak zamiast postaci Chrystusa, w jej polu centralnym i na tle ozdobionym bo-

gato promieniami, umieszczono tabernakulum integralnie związane z całą kompozycją; dodatkowo wieńczył ją wspomniany wcześniej napis: „Oto ja jestem z wami aż do skończenia świata”. Scena ta stanowiła tło nie tylko dla nowego, centralnego ołtarza, ale również dla ambonki i chrzcielnicy (te ostatnie ukończone w 1968 r.), ustawionych w prezbiterium zgodnie z postulatami posoborowej reformy liturgicznej. Całe prezbiterium zmieniło w ten sposób swój dawny wygląd, robiąc teraz wrażenie optycznie poszerzonego, przejrzystego, a równocześnie estetycznego i nowoczesnego. Przy ołtarzu wysuniętym lekko do przodu, można było odprawiać mszę św. zarówno tradycyjnie, jak i twarzą do wiernych.

Projekt mozaiki oraz całą nową aranżację prezbiterium, opracował Władysław Jastrzębski (1906–1995), ceniony artysta malarz, autor licznych obrazów, witraży i polichromii, absolwent krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, uczeń Józefa Mehoffera i Karola Frycza; od 1945 r. mieszkający na stałe w Wieliczce. Wykonawcami jego dzieła byli natomiast: artysta rzeźbiarz Wanda Pawłowska i Władysław Ciupiński, którzy na czas prac pozostawali w stałej konsultacji z autorem projektu i administratorem parafii. Poświęcenie mozaiki ołtarzowej i prezbiterium miało miejsce w uroczystość odpustową Stygmatów św. Franciszka, 17 września 1967 r., a dokonał jej ówczesny kustosz (wikariusz Prowincji), o. Zbigniew Sułek, natomiast nowy ołtarz konsekrował 4 października tegoż roku bp Julian Groblicki, sufragan archidiecezji krakowskiej. W tym miejscu wypada znowu powtórzyć za kroniką klasztoru, że tak *nowy ołtarz jak i dokonane zmiany całego prezbiterium – zostały przyjęte przychylnie i ocenione jako udana inwestycja – zarówno przez księży jak i wiernych.*

Kończąc, należy także wspomnieć, że już wcześniej, bo w 1964 r., również z inicjatywy o. Sebastiana, w tej części kościoła wymieniono okna witrażowe, a ponadto w oknach absydy wstawiono trzy nowe witraże figuralne, przedstawiające Ducha Świętego, Stygmatyzację św. Franciszka z Asyżu i św. Antoniego z Padwy. Zostały one wykonane w Krakowskim Zakładzie Witraży S. G. Żeleński, według projektów współpracującej z powyższą firmą artysty-plastyka, Reginy Rychłowskiej-Molińskiej.

Adam J. Błachut OFM

ŚWIADKOWIE ŚWIĘTOŚCI

ŚW. KLARA Z ASYŻU

W cyklu „świadkowie świętości”, przypominamy postaci św. Klary z Asyżu, jednej z najwierniejszych naśladowczyń św. Franciszka z Asyżu, która sama siebie nazywała „roślinką św. Franciszka”.

Urodziła się w Asyżu w 1193/1194 roku, w rodzinie szlachecko-rycerskiej. Należała więc do kręgu kultury, w którym w odniesieniu do kobiety podkreślano takie cnoty jak: wzorową troskę o dom i rodzinę, rodzinność, uprzejmość, serdeczność, gościnność, zainteresowanie problemami kulturalnymi, społecznymi i politycznymi oraz miłosierdzie wobec słabych i wszelkiego rodzaju ubogich, połączone z dyskrecją, a także zmysł praktyczny właściwy dla tej, która powinna być „panią” w domu i poza nim.

Przymioty te, wyniesione z domu rodzinnego, cechowały także Klarę Favarone, która już w młodości okazała się „panią” jedyną i niepowtarzalną. Posiadała bowiem silną, twórczą i fascynującą osobowość, odznaczała się rzadką uczu-

ciowością ludzką i matczyną, otwartą na wszelką dobrą i piękną miłość – zarówno do Boga jak i do ludzi oraz wszystkich stworzeń.

Świadkowie jej młodości w procesie kanonizacyjnym zgodnie zeznawali, że Klara była osobą roztrofną, łagodną i piękną z wyglądu. Często część tego co otrzymywała do spożycia, zachowywała i posyłała ubogim. Pod wytwornymi szatami nosiła płótno z koziej sierści, takie jakiego używali ludzie ubodzy i służący; pościła, trwała na modlitwie oraz dokonywała wielu innych zbożnych dzieł.

Nie może więc dziwić fakt, że tak bogato uposażona w dary natury i łaski, w 1212 roku Klara mając 18 lat opuściła dom rodzinny, i w Porcjunkuli z rąk św. Franciszka przyjęła habit zakonny, poświęcając się całkowicie swojemu oblubieńcowi Jezusowi Chrystusowi. Przez pewien czas przebywała w opactwie benedyktynek św. Pawła w Bastii, ale ideał monastyczny życia zakonnego nie odpowiadał Klarze. Chciała ona podobnie jak Franciszek, żyć według Ewangelii, naśladowując Jezusa Chrystusa w Jego ubóstwie i pokorze. Powróciła więc do Asyżu i zamieszkała przy kościółku św. Damiana, który kilka lat wcześniej odbudował św. Franciszek. Tutaj bardzo szybko dołączyła do Klary jej młodsza siostra Agnieszka oraz inne naśladowczynie, dając początek Zakonowi Ubogich Pań, nazywanych popularnie klaryskami. W tym małym i ubogim klasztoru, Klara przeżyła 42 lata, oddając się modlitwie, milczeniu, ubóstwu, pokucie i miłości wobec sióstr. Zmarła 11 sierpnia 1253 roku. Dwa dni przed śmiercią odwiedził ją papież Innocenty IV i zatwierdził napisaną przez Klarę *Regulę*. Jej ciało zostało pochowane w kościele św. Jerzego, w tym samym, w którym wcześniej pochowano św. Franciszka. Dwa lata później została kanonizowana i ogłoszona świętą przez papieża Innocentego IV.

To co uderza przy pierwszym zetknięciu się ze św. Klarą, to jej silny charakter, który pozwolił jej pokonać wszelkie trudności, których doświadczała w realizacji swojego powołania. Ten silny charakter pomógł jej odrzucać wszelkie propozycje małżeństwa; przeciwstawić się krewnym, kiedy chcieli ją odwieść od służby Chrystusowi; przyjmować wszelkie cierpienia, choroby, udręki fizyczne i moralne oraz bronić przywileju ubóstwa, jedyne w swoim rodzaju w tamtych czasach, nawet przeciw kardynałom i papieżom, aby pozostać „aż do końca” wierną powołaniu, jakim obdarzył ją Bóg za pośrednictwem św. Franciszka.

Z wielu wydarzeń z życia św. Klary chciałbym przytoczyć jedno, dzięki któremu została ona ogłoszona patronką telewizji. W *Legendzie o św. Klarze* Tomasz z Celano opowiada jak to, Klara będąc już poważnie chorą, w noc Bożego Narodzenia, „kiedy świat razem z aniołami cieszy się narodzeniem Dziecięcia”, gdy wszystkie siostry poszły na modlitwę o północy do chóru, została sama. „Gdy zaczęła myśleć o maleńkim Jezusie i bardzo bolała, że nie może brać udziału w chwalebach ku Jego czci, (...) nagle w jej uszach zabrzmiał ów przedziwny śpiew, jaki odprawiano w kościele św. Franciszka. Słyszała braci radośnie śpiewających psalmy, melodie kantorów oraz granie instrumentów”. Ponieważ miejsce, gdzie odbywało się nabożeństwo i miejsce, gdzie znajdowała się Klara były dość znacznie oddalone nie można było, „na sposób ludzki, tego wszystkiego słyszeć. Wobec tego, albo to nabożeństwo zostało Boską mocą nagłośnione tak, że docierało aż do niej, albo jej słuch został wzmocniony ponad ludzką miarę. Wszakże, doznała jeszcze większego cudu, gdyż zobaczyła złóbkę Pańską”. Oglądając więc telewizję pamiętajmy, że to św. Klara jest jej patronką i szukajmy w niej dobra i tego, co buduje naszą ludzką i chrześcijańską osobowość.



Stanisław Mazgaj OFM

NOWA ULICA W BRONOWICACH WIELKICH

Jubileusz 100-lecia istnienia franciszkańskiej parafii w Krakowie-Bronowicach Wielkich daje wyjątkową okazję do podejmowania wielu inicjatyw, które na trwałe mogą wpisać się w historię Krakowa i naszej Archidiecezji. Jedną z nich była prośba skierowana do Władz Miasta, aby któraś z nowych ulic Bronowic Wielkich nosiła nazwę ojca Eugeniusza Krajewskiego, długoletniego duszpasterza parafii i budowniczego kościoła. Przychylność Rady Miasta Krakowa i Pana Prezydenta, pozwala nam już dzisiaj cieszyć się tym jakże uroczystym faktem.

O. Eugeniusz Krajewski urodził się 31 sierpnia 1936 roku w miejscowości Budziska na Kujawach. W 1955 roku wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych Prowincji Matki Bożej Anielskiej. Studia filozoficzno-teologiczne odbył w Instytucie Teologicznym Księży Misjonarzy na Stradomiu. W dniu 21 czerwca 1963 roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk ks. bpa Juliana Grobickiego, w kościele parafialnym Księży Salezjanów na Dębnikach. W sierpniu 1966 roku Zarząd Prowincji skierował go do pracy w Bronowicach Wielkich powierzając mu obowiązki wikariusza parafii i katechety. Po sześciu latach, w lipcu 1972 roku, został wybrany przełożonym klasztoru i proboszczem bronowickiej parafii, w której pracował do roku 1984. Był to niewątpliwie trudny czas w całej powojennej hi-

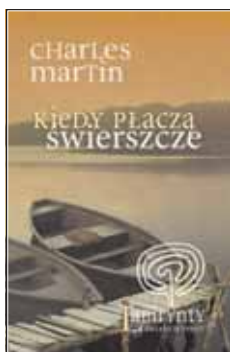
storii Polski, związanej z systemem komunistycznym. Mimo to, o. Eugeniusz zaraz po objęciu probostwa rozpoczął starania o pozwolenie na remont i przebudowę bronowickiej świątyni pw. Stygmatów św. Franciszka z Asyżu. Po wielkich trudach udało się dokonać zamierzonego dzieła i doprowadzić do końca budowę nowego kościoła, pod którego kamień węgielny wmurował 26 września 1976 roku kardynał Karol Wojtyła, ówczesny metropolita krakowski. Bez starań, zabiegów i wielkiej motywacji swoich parafian przez o. Eugeniusza, trudno dziś powiedzieć jak długo trwałaby ta historia. Ponadto jako duszpasterz i gospodarz, o. Eugeniusz w czasie stanu wojennego organizował wraz z wieloma parafianami niezbędną pomoc dla poszkodowanych i internowanych, narażając przy tym wielokrotnie samego siebie. Po odejściu z Bronowic Wielkich, o. Eugeniusz pracował w różnych domach Prowincji. Ostatnią jego placówką był klasztor w Brodnicy, gdzie pełnił funkcję gwardiana i proboszcza parafii przyklasztornej. Zmarł po ciężkiej chorobie 4 kwietnia 1997 roku. W dowód wdzięczności i życzliwej pamięci, oddajemy mu dziś hołd poprzez nadanie nazwy nowej ulicy imieniem tego zasłużonego duszpasterza, skądinąd skromnego kapłana i zakonnika.

Eliusz Dymowski OFM



W A R T O

Książki na ogół dostępne w bibliotece przy ul. Ojcowskiej 27 (za sklepem)



Martin Charles, *Kiedy płaczą świerszcze*. Kraków 2008, s. 429.

„Życie w drodze po śmierci jest półcieniem, nędznym aktorem, który swoją rolę, przez parę godzin grając na scenie, w nicłość przepada...”

Jest to książka o uczuciu miłości, szlachetnym postępowaniu, objawia jak kruche jest nasze ziemskie życie, uczy poświęcenia dla bliźnich, zapominania własnych smutnych wspomnień na rzecz służenia potrzebującym pomocy płynącej z serca. BMK



Dorota Terakowska, *Poczwarka*, Kraków 2001, s. 323

Książka poświęcona jest „dzieciom gorzszego Boga”, kalekim, z zespołem Downa, dzieciom nienarodzonym. Autorka wkracza w głąb tych dzieci spragnionych w duszy miłości i akceptacji otoczenia. Porusza odwieczne zagadnienie jak kochać i rozumieć dziecko – dar Boga, noszące w duszy pragnienie miłości i mimo braku komunikacji z nim, pojąć jego myśli, odczucia, marzenia. BMK

BĄDŹMY WSPÓLNOTĄ EWANGELIZUJĄCĄ, cd. ze s. 3

Uważam, iż nadszedł odpowiedni moment dla katolików w naszym kraju, aby dokonać swobodnego rachunku sumienia. Historyczno-wolnościowe przemiany nie pozostały bez znacznego wpływu na religijność Polaków. Nie chcę absolutnie dramatyzować sytuacji, ale trzeba usilnie powracać do źródeł wiary i mądrej tradycji. Trochę „rozmyło się” nam duszpasterstwo masowe. Istnieje zatem wielkie pole do działania dla katolików świeckich. Problem jest tylko w tym, jak bardzo chcą się czynnie zaangażować w odnowę siebie, Kościoła i stać się autentycznymi świadkami ewangelicznej

prawdy. Słowa wielkiego Apostoła Narodów są doskonałą ku temu inspiracją i motywacją. Poczekajmy więc na ich owoce.

Co według Ojca jest najistotniejszym punktem obchodów jubileuszu? Na co mamy zwrócić szczególną uwagę?

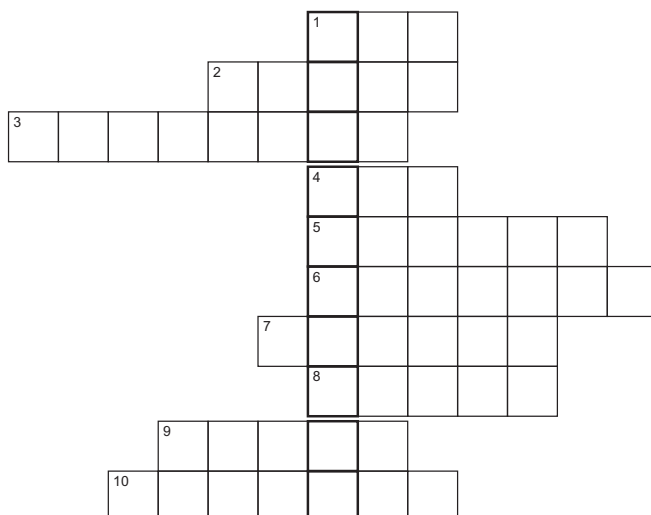
Zawsze najważniejszy jest Bóg i nasza relacja do Niego. Chciałbym, abyśmy po tym Jubileuszu byli lepsi nie tylko dla siebie, ale również abyśmy z jeszcze pełniej dojrzałą wiarą stali się dla innych autentyczną, zaangażowaną sercem, wspólnotą ewangelizującą.

Rozmawiała: Agnieszka Konik-Korn

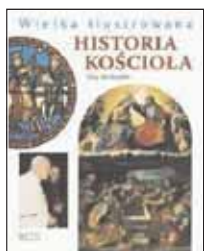
Ł A M I G Ł Ó W K I DLA MAŁEJ I DUŻEJ GŁÓWKI

**UWAGA!
NAGRODA**

Po rozwiązaniu krzyżówki odczytaj pionowo w pogrubionych kratkach hasło. Przy odgadywaniu poszczególnych haseł pomocne mogą być aktualny i poprzednie numery naszego biuletynu parafialnego. ROZWIĄZANIA PROSIMY NADSYŁAĆ na adres parafii do końca października 2009 r. lub ODDAWAĆ w kancelarii parafialnej w zaklejonych kopertach. Spośród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę – album – „Skarby klasztorów” Adama Bujaka, ufundowaną przez o. proboszcza. oprac. MH



1. Święty „od Krzyża”
2. Święta, najwierniejsza naśladowczyni św. Franciszka z Asyżu
3. Święta z Łagiewnik
4. Święty z Pietrelciny
5. Święty, brat Chmielowski
6. Święty, którego imię kojarzy się z miłością
7. Błogosławiona Matka z Kalkuty
8. Święta, jej wspomnienie obchodzimy 13 grudnia
9. Matka Boża
10. Święta polska Królowa



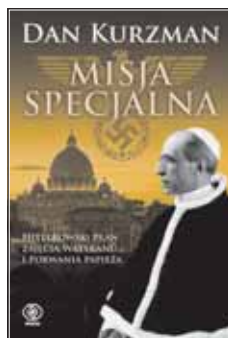
Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru naszego biuletynu „Nie samym chlebem...”, a jest nią wspaniałe albumowe wydanie *Wielkiej Ilustrowanej Historii Kościoła*, autorstwa o. Guya Bedouelle'go, ufundowane przez o. Stanisława Mazgaję, otrzymuje pani **Weronika Buła** ze Studzieńca z woj. mazowieckiego. Nagrodę wysłamy pocztą. GRATULUJEMY! Hasło brzmiało: „Wakacje z Jezusem”.

P R Z E C Z Y T A Ć !



Georgette Blaquièrre, *Dyskretna obecność Maryi*. Kraków 2009, s. 145.

Książka stanowi rozważania o Maryi i jej związku z Jezusem od chwili Zwiastowania aż do ukrzyżowania, utrzymane w formie re-kolekcyjnej na temat wiary i dogmatów dotyczących Matki Bożej i Jej Drogi Krzyżowej. BMK



Dan Kurzman, *Misja specjalna. Hitlerowski plan zajęcia Watykanu i porwania papieża*. Poznań 2008, s. 287.

Autor, były korespondent zagraniczny dziennika „Washington Post” opisuje w swojej książce zakulisową historię spisku przeciwko Watykanowi i „misję specjalną” uprowadzenia papieża Piusa XII. Jest wrzesień 1943 roku, porwanie papieża zaplanowano z równoczesną deportacją rzymskich Żydów do Auschwitz. Książka zawiera bogatą bibliografię dotyczącą ww. tematu. BMK

R O Z M O W Y Z M I K O Ł A J K I E M

O tym, jak świętować radośnie...

– Wiesz, że dzisiaj Bartek ma urodziny? – zapytałam Mikołajka.

– Dzisiaj? Pierwszego września? Nie wiedziałem – odparł zdziwiony.

– Pierwszego września rozpoczyna się szkoła i do tego jeszcze urodziny, Ja chyba nie chciałbym mieć urodzin w takim dniu. Nikt by o nich nie pamiętał, bo ważniejsze jest pójście na rozpoczęcie roku szkolnego – trochę żalu dało się wyczuć w głosie mojego dziecka.

– Zapomniałeś jeszcze dodać, że pierwszego września dokładnie w 2009 roku obchodzimy 70. rocznicę wybuchu ostatniej światowej wojny, której, na szczęście, ani ja, ani ty nie pamiętamy.

– No to po co obchodzimy coś, czego nie pamiętamy? Bartek przynajmniej żyje i może cieszyć się swoimi urodzinami. Ale wojna? Może lepiej byłoby o niej zapomnieć? – zadumał się Mikołaj.

– Pewnie masz rację, bo rocznice bywają smutne ale i radosne.

– Ta Bartkowa rocznica, tak jak dla każdego innego dziecka jego urodziny, są radosne, bo razem z rodzicami wspomina się najpiękniejsze chwile szczęścia, ale czasem też wspomina się smutne dni, tylko po to, aby uświadomić sobie, jak wiele dobra na co dzień otrzymujemy od Pana Boga, że pozwala nam wychodzić ze smutku i nadal cieszyć się życiem – wyjaśniłam synowi.

– Ale ta wojna...

– No cóż, byłoby lepiej nie wspominać takich wydarzeń lecz jeśli już się zdarzyły, to każda ich rocznica musi nam uświadamiać, że musimy stawać się lepsi,

wypełniać Boże Przykazania, żeby nigdy już nie powtórzyła się ta historia.

Mikołaj wydawał się uspokojony tym wyjaśnieniem.

– Ja tam wolę te radosne rocznice. Na przykład urodziny Pana Jezusa – odrzekł zadowolony.

– To prawda, Boże Narodzenie, to chyba najradośniejsza rocznica urodzin, jaka przytrafia się nam co rok. Ale zanim Boże Narodzenie, to w tym roku Parafia nasza obchodzi setną rocznicę swoich urodzin, czyli mówiąc po dorosłemu sto lat temu powstała.

– No to śpiewajmy sto lat! Sto lat! Niech żyje, żyje nam! – radośnie podchwycił melodię Mikołaj.

– Masz rację! Cieszymy się i dziękujemy, że od stu lat mamy gdzie wspólnie z innymi modlić się, spotykać na niedzielnej Mszy św., spowiadać się i obchodzić radosne uroczystości świąteczne, śluby i chrzty – dodałam.

Radujmy się i świętujmy, bo dane nam było urodzić się tutaj, pracować, modlić się, cieszyć, gdy dni były szczęśliwe i płakać, gdy spotykał nas smutek.

Przez te sto lat, poznaliśmy i pożegnaliśmy wielu bliskich i nieznanym, udało nam się przeżyć kawałek tej historii, którą dziś nazywamy stuleciem Parafii Stygmatów św. Franciszka w Bronowicach.

*Jak Ci dziękować, żeś mi dał tak wiele,
iż jestem w życiu, jak ów gość przygodny,
co zaproszony został na wesele
niespodziewanie i nie odszedł głodny.*

(Leopold Staff, *Radość*, fragm.)

MP

Z GABLOTY PARAFIALNEJ

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W KOŚCIELE

Msze święte w niedziele: 7.00, 9.00 (dla młodzieży), 10.30 (dla dzieci), 12.00 (suma), 18.00. Msze święte w dni powszednie: 7.00, 18.00

W uroczystości i święta nieobowiązkowe dodatkowa Msza święta o godz. 9.00. Nabożeństwa okresowe: 17.30

Spowiedź podczas każdej Mszy świętej. Odwiedziny chorych – I piątek miesiąca od godz. 9.00

Kancelaria parafialna czynna w poniedziałki, środy i piątki w godzinach 18.00–19.30

tel. 012-637-55-96, tel. kom. 0662-380-402, e-mail: parafia.bronowice@gmail.com, http: //www.franciszkanie-bronowice.pl/

Redakcja biuletynu: o. Eligiusz Dymowski (red. nacz.), o. Adam J. Błachut, o. Stanisław Mazgaj, Barbara Mikuszewska-Kamińska, Małgorzata Palimąka, Agnieszka Konik-Korn, Marcin Konik-Korn, Marcin Herzog (red. techn.)
Adres do korespondencji: Klasztor OO. Franciszkanów, ul. Ojcowska 1, 31-344 Kraków, tel. 012 637 55 96, 012 626 46 40

Wszystkich sympatyków i chętnych do współpracy przy redagowaniu niniejszego biuletynu zachęcamy do nadsyłania propozycji i ewentualnych materiałów do druku oraz prosimy o kontakt pod adresem mailowym: NieSamymChlebem@ofm.opoka.org.pl